



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis Stenograficzny

z posiedzenia Komisji
Spraw Emigracji i Łączności
z Polakami za Granicą (9.)

14 lipca 2020 r.

Porządek obrad:

1. Ewaluacja realizacji przez samorzady lokalne ustawy o repatriacji.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 04)

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący
Kazimierz Michał Ujazdowski)*

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Witam serdecznie na kolejnym posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Dziś zajmiemy się kwestią realizacji ustawy repatriacyjnej w tej części, w jakiej wykonywana jest ona przez samorząd terytorialny.

Chcę powitać naszych gości – oczywiście bardzo serdecznie witam senatorów – pana ministra Bartosza Grodeckiego, pełnomocnika rządu do spraw repatriacji; pana Marka Zielińskiego, dyrektora Departamentu Obywatelstwa i Repatriacji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji; pana Tomasza Janika... nie ma go. Witam pana Damiana Uszyńskiego, sekretarza w Departamencie Obywatelstwa i Repatriacji. Witam serdecznie pana prof. Artura Wołka z Akademii Ignatianum w Krakowie, którego zespół przygotowuje raport dotyczący wykonania ustawy repatriacyjnej. Witam serdecznie pana Maciej Ruska, który odpowiada za repatriację w Sopocie, mieście, które przyjmuje bardzo dużą liczbę repatriantów, szczególnie w stosunku do swojego potencjału ludnościowego. Zapraszaliśmy także przedstawicieli Gliwic, które też wiodły prym w tej sprawie, ale miasto przeprosiło, że nie jest w stanie wydelegować w tym terminie swojego przedstawiciela. Zapraszaliśmy także przedstawicieli gminy Wartkowice w województwie łódzkim, małej

gminy wiejskiej, która przyjęła bardzo dużą grupę repatriantów jak na gminę wiejską. Oni gotowi są odpowiedzieć na piśmie na wszystkie nasze pytania. To tytułem wprowadzenia.

Chciałbym, żeby po moim krótkim wprowadzeniu głos zabrał pan minister, a potem pan prof. Artur Wołek.

Komisja chce gruntownie przyjrzeć się realizacji ustawy repatriacyjnej, stąd prace analityczne zespołu kierowanego przez pana prof. Artura Wołka.

Przepraszam, jeszcze bardzo serdecznie chcę powitać panią dyrektor Karwowską, kierującą naszym biurem analiz. Biuro czynnie uczestniczy w opracowaniu tego raportu.

Powstanie raportu jest w toku. Chcieliśmy w trakcie jego opracowania przeprowadzić posiedzenie komisji w tej sprawie, tak aby komisja i autorzy raportu mieli bogatszą wiedzę na podstawie bilansu i ocen dokonywanych przez pełnomocnika do spraw repatriacji. Tak więc wyobrażam sobie, że zaczęlibyśmy od pana wystąpienia, a prośba byłaby taka, żeby pan pełnomocnik zechciał podsumować doświadczenia rządu w tej sprawie, w tej kwestii, jaka związana jest ze ścieżką samorządową repatriacji. Na ile ta ścieżka nadal jest traktowana jako poważny kanał repatriacji, poważny sposób repatriacji? Czy rząd myśli o nowych formach współpracy i wsparcia samorządu? Jak podsumowuje swoje doświadczenia w tej kwestii? Prosilibyśmy o takie generalne wystąpienie z pana strony. Potem pana prof. Artura Wołka poprosilibyśmy o zrelacjonowanie dotychczasowych prac nad raportem, bo zespół jest po licznych wywiadach z przedstawicielami tych samorządów, które

były i są zaangażowane w repatriację. Następnie otworzylibyśmy dyskusję i byłyby pytania do pana pełnomocnika.

Zakładam, że następnym etapem prac w sprawie repatriacji, w sprawie ustawy repatriacyjnej byłaby prezentacja raportu – to byłoby gdzieś w połowie września – wraz z rekomendacjami legislacyjnymi i technicznymi. I to dałoby nam podstawę do zastanowienia się, czy przedkładać inicjatywę ustawodawczą w tej sprawie, czy też wystarczy nasza współpraca z rządem na poziomie innym niż działania legislacyjne. Zakładam, że raport ogłaszalibyśmy w obecności przedstawicieli wszystkich samorządów zaangażowanych w repatriację, a także Związku Repatriantów RP. Myślę, że to byłoby na przełomie września i października. Tak więc sensem naszego dzisiejszego posiedzenia komisji jest to, żeby w trakcie przygotowywania raportu wysłuchać strony rządowej i dokonać bilansu doświadczeń. Jeśli można, to pracowalibyśmy w ten sposób.

Poproszę o zabranie głosu pana pełnomocnika.

**PEŁNOMOCNIK RZĄDU
DO SPRAW REPATRIACJI
BARTOSZ GRODECKI**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim bardzo dziękuję za zaproszenie. Nie ukrywam, że jest to oczywiście moje pierwsze posiedzenie komisji, na którym jestem w tej roli. Dlaczego? Dlatego, że zostałem powołany na stanowisko czy funkcję pełnomocnika do spraw repatriacji w marcu tego roku, z początkiem marca, teraz jest lipiec, a wiadomo, że ten okres, który mamy za sobą, był okresem dosyć trudnym. Jesteśmy w takim czasie, powiedzmy, quasi-postcovidowym, bo przecież ten COVID się nie skończył, niemniej wcześniej siły i środki MSWiA były rzucone właśnie na walkę z COVID-em i zabezpieczanie się przed skutkami COVID-u.

Ale jak zdążyłem się zorientować, rozmawiając z panem dyrektorem Zielińskim, który oczywiście ma długoletnie doświadczenie, jeśli chodzi o prowadzenie spraw repatriacyjnych, wygląda na to, że ta ścieżka samorządowa, o której pan przewodniczący był łaskaw wspomnieć, jest jednak dosyć istotną ścieżką w całym systemie repatriacji. W samym zeszłym roku, jak pan dyrektor mi podpowiada, było 201 osób,

które skorzystały z tej ścieżki, wobec 538, które zrobiły to przez ośrodek. Ta ścieżka samorządowa, jak państwo doskonale wiecie, jest ścieżką trochę trudniejszą. Musi być podjęta uchwała przez daną gminę, rozstrzygnięcie, czy będzie to imienne, czy nie, i wówczas można tę ścieżkę procedować.

Mam też takie wyliczenia, które wskazują na to, że tak na dobrą sprawę jest ona, jeśli chodzi o samo finansowanie, niewiele tańsza, mówiąc kolokwialnie, niż ścieżka repatriacji przez ośrodek. Przeciętny koszt ścieżki repatriacji dla budżetu państwa w przypadku 4-osobowej rodziny wynosi ok. 230 tysięcy, przez ośrodek ok. 300 tysięcy, więc rozumiem, że środki wykładane na tę ścieżkę też są zupełnie adekwatne.

Jeśli chodzi o ten element, o którym pan przewodniczący był raczył wspomnieć, czyli nowelizację ustawy, to dzisiaj nie jestem w stanie złożyć żadnych deklaracji. Pewne pomysły, które miałyby ewentualnie usprawnić tę ścieżkę, oczywiście są spisane, są w Departamencie Obywatelstwa i Repatriacji, jednak czy zostanie to przeprowadzone jesienią i czy w ogóle będziemy to procedować, pewnie się okaże w najbliższym czasie.

No, nie ukrywamy też, że sprawa rozbija się o budżet. Dysponujemy środkami na ten rok w wysokości ok. 50 milionów, ale one z każdym rokiem będą malały. W tym roku jest 50 milionów, w przyszłym roku będziemy mieli ok. 46 milionów.

(Głos z sali: 46 milionów 800 tysięcy...)

Tak więc to też siłą rzeczy ogranicza nasze możliwości. Ośrodki kosztują, ale tak samo kosztuje nas też ta droga samorządowa. Tak więc ewentualnie trzeba byłoby się zastanowić nad tym, czy ten budżet zwiększamy i czy cały czas tę repatriację będziemy kontynuowali w takim zakresie, z takim rozmachem jak do tej pory, czy nie.

Do tego są oczywiście okoliczności obiektywne. No, mamy sytuację COVID-ową. Jeszcze w zeszłym tygodniu była możliwość włączenia Kazachstanu i przywrócenia lotów do Nur-Sułtanu, jak się to miasto nazywa w tej chwili. Jednak ze względu na sytuację epidemiczną wycofano się z tego pomysłu i tych lotów nie będzie. Teraz zastanawiamy się więc, czy być może można byłoby skorzystać z takiej ścieżki, że po prostu samolot po repatriantów, którzy oczekują na miejsca w ośrodkach, polecą, szczególnie że te turnusy się kończą. Przed nami jest konkurs na ośrodek dla repatriantów, więc tych wyzwania jest

trochę. Nie ukrywam, że COVID nieco nam plany pokrzyżował.

Jeżeli chodzi o samą ewaluację tej ścieżki, to chętnie wysłucham państwa spostrzeżeń i uwag. Dobrze byłoby z tym raportem, o którym mówił pan przewodniczący, a który się tworzy, się zapoznać. Bo pierwsza taka obserwacja, która mi przyszła na myśl, to mówiąc wprost, atrakcyjność danej gminy. Tu oczywiście nie mówię o Sopotcie, bo Sopot, jak wiadomo, jest dość atrakcyjnym miejscem. Są gminy, które są mniej atrakcyjne, a które chciałyby repatriantów, ale niekoniecznie z drugiej strony jest wola przyjazdu do danej gminy. To jest taka moja pierwsza uwaga i obserwacja, którą mam, wczytując się w te materiały, które mi przez pana dyrektora są udostępniane i przesyłane.

Tyle z mojej strony. Oczywiście jesteśmy otwarci na wszelkie państwa pytania. Jest też pan dyrektor, który dysponuje wszelkimi danymi liczbowymi i budżetowymi. Zamieniamy się w słuch. Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Ja chcę też powiedzieć, że przekażę panom senatorom odpowiedzi pana pełnomocnika na moje pytania, które zadałem w związku z opracowaniem raportu. One pokazują przede wszystkim statystykę, udział konkretnych samorządów w repatriacji, konkretne dane dotyczące liczby przyjęć repatriantów w ostatnich 3 latach, wydatków na ten cel.

Poprosiłem pana prof. Wołkę o kilka słów na temat założeń raportu i stanu jego przygotowania. Potem otworzylibyśmy dyskusję i zadaliśmy pytania panu pełnomocnikowi.

Proszę bardzo.

**KIEROWNIK
KATEDRY POLITYKI PUBLICZNEJ
I ADMINISTRACJI W INSTYTUCIE
NAUK O POLITYCE I ADMINISTRACJI
NA WYDZIALE PEDAGOGICZNYM
W AKADEMII IGNATIANUM W KRAKOWIE
ARTUR WOŁEK**

Dziękuję bardzo. Dziękuję za zaproszenie.
Proszę państwa, zasadniczo celem raportu jest spojrzenie oczami samorządowców na

repatriację. Bo w momencie pojawienia się ośrodków, jako głównego pod względem liczbowym kanału repatriacji, oczywiście musi się pojawić pytanie o sensowność utrzymywania tej drugiej ścieżki, również z punktu widzenia tych, którzy pracują na tym polu, czyli samorządowców. I to było naszym celem: popatrzeć na repatriację oczami samorządowców.

Nam COVID też pokrzyżował plany, bo zasadniczo planowaliśmy robić wywiady twarzą w twarz, pogłębione. Skończyło się na wywiadach telefonicznych i Zoom-owych – to jest to, co jest teraz modne – ale chyba bez szkody dla jakości tych rozmów. Przeprowadziliśmy ponad 20 wywiadów w różnego rodzaju ośrodkach, od dużych miast po małe gminy, od miejsc, gdzie przyjęto kilkudziesięciu repatriantów, po miejsca, gdzie przyjęto pojedyncze rodziny, więc mam wrażenie, że obraz jest dosyć reprezentatywny, przynajmniej na tyle, na ile dało się to zrobić w czasach zarazy.

Teraz jesteśmy na etapie podsumowywania materiału i pisania samego raportu, więc nie chciałbym za szybko przechodzić do wniosków, bo jednak taki materiał trochę musi się odleżeć. Ale to, co wydaje mi się oczywiste i co nie ulegnie zmianie... Pierwsza sprawa jest taka, że tak naprawdę są 2 światy repatriacji ścieżką samorządową, tzn. świat dużych miast i cała reszta. Tu kluczowe jest posiadanie w urzędzie kompetencji, które pozwalają prowadzić cały proces, więc oczywiście miastom na prawach powiatu jest dużo łatwiej, bo mają praktycznie wszystkie narzędzia w jednym urzędzie. A nawet jeżeli to nie są miasta na prawach powiatu, to posiadanie urzędu z prawdziwego zdarzenia oznacza, że miasto jest w stanie tym procesem zarządzać. W przypadku mniejszych ośrodków wygląda to dużo gorzej, tzn. kompetencje urzędników najczęściej nie pozwalają w sposób płynny przyjmować repatriantów. Stąd pierwszy wniosek jest oczywisty: jeżeli ta ścieżka miałaby być utrzymywana, to należałoby ją uprościć w kilku wymiarach. Przede wszystkim chodzi o do tej pory istniejące rozproszenie środków... kanałów dystrybucji środków dla repatriantów. Bo gmina dostaje część środków, sami repatrianci dostają część środków, ale płynie to za pośrednictwem starostwa, kto inny odpowiada za aktywizację zawodową. To nie są wymagania, którym nie można sprostać. Ale żeby im sprostać, trzeba mieć urząd z prawdziwego zdarzenia. Dla urzędu

gminy, w którym pracuje naście osób, często to jest zbyt wiele. To jest pierwsza obserwacja.

Druga obserwacja jest taka... Cieszy mnie, że pan minister podał te liczby, ile repatriacja kosztuje budżet, i że ta ścieżka samorządowa jest tańsza dla budżetu. To potwierdza naszą obserwację, że całą resztę samorządy dokładają z własnej kieszeni, tzn. te środki, które otrzymują z budżetu państwa, w istotny sposób są za małe dla sprawnego przeprowadzenia całej procedury. Oczywiście to jest zadanie własne gmin, więc jakby można powiedzieć, że wiedzą, na co się piszą, i że w razie czego będą musiały ze swojego dosypać. Ale to rzeczywiście są poważne środki. Znowu szczególnie to jest widoczne w przypadku małych gmin, w których przywiezienie z lotniska w Warszawie 5-osobowej rodziny jest często wyzwaniem, no bo nie mają służbowego busa, więc nie są w stanie chociażby w ramach urzędu tego zrobić. Tak więc to jest drugi wniosek. Oprzyrządowanie finansowe, tak jak ono zostało ustawione, jest zachęcające dla gmin. Jednak jeżeli miałyby to sprawnie funkcjonować, warto przemyśleć, w jaki inny sposób można dofinansować działania gmin czy może po prostu inaczej zarządzać strumieniami pieniędzy. Przykład kursów językowych jest szczególnie uderzający. To są małe kwoty, które wędrują do ministerstwa edukacji. Te kursy najczęściej są spóźnione z punktu widzenia repatriantów, bo zanim nastąpi cały obieg dokumentów i pieniędzy, oni albo muszą już się nauczyć polskiego, albo nie wiem co. W każdym razie większość gmin funduje kursy z własnej kieszeni, traktując te, za które płaci budżet państwa, jako coś dodatkowego, co może kiedyś się pojawi. Tak więc z tych naszych badań wynika... No, nie chcę powiedzieć, że to są pieniądze zmarnowane, bo to byłoby za mocne, ale to niekoniecznie są pieniądze dobrze wydane. Zatem druga sprawa to są pieniądze.

No i trzecia sprawa. Na tyle długo trwa już sam proces repatriacji, że sporo spostrzeżeń dotyczących samej procedury wydaje się mocno ugruntowanych. Przystępując do tego badania i czytając, co na ten temat napisano, znalazłem uwagi gdzieś tam z początku tysiąclecia, że repatrianci przyjeżdżają z niepełnymi dokumentami i potem jest problem z umiejscowieniem aktów stanu cywilnego. Wiemy to od kilkunastu lat. W ustawie jest przepis, który pozwala konsulowi na wniosek repatrianta wystąpić do kierownika urzędu stanu cywilnego, już z konsulatu

wystąpić o umiejscowienie tych aktów stanu cywilnego. Zatem konsul może ominąć tę rafę w postaci niepełnych dokumentów. No, nie dzieje się to praktycznie nigdy. A to nie wymaga zmian legislacyjnych. Ja rozumiem, że konsulowie mają lepsze rzeczy do roboty niż pilnowanie dokumentów repatriantów, ale z drugiej strony od 15 lat wiemy, że tu jest problem, i wiemy, jakie jest rozwiązanie tego problemu. Ono jest zapisane w ustawie, ale nic się nie dzieje. Jest kilka takich spraw, w przypadku których, jak się wydaje, z grubsza zgadzamy się co do dysfunkcyjności całej procedury i być może warto zastanowić się, czy ta procedura nie powinna ulec zmianie.

Tak że te 3 elementy: zasadnicza różnica między miastami i małymi gminami, potrzeba uproszczenia procedur albo dodatkowego wsparcia dla małych gmin, pieniądze oraz pewne dysfunkcje w ramach procedur do tej pory stosowanych. To jest to, co wydaje mi się pewne, a co wynika z tego raportu. Cała reszta we wrześnie. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Bardzo dziękuję.

Otwieram część dotyczącą pytań i głosów.

Pozwolę sobie na zadanie kilku podstawowych pytań i wyobrażam sobie, że są to pytania do naszych gości, do pana pełnomocnika, do jego współpracowników, ale także do pana prof. Wołka, jeśli państwo senatorzy sobie tego życzą. Zachęcam też naszego gościa, pana Macieja Ruska, który przekazał nam bardzo duże doświadczenie na początku prac nad raportem, do zabrania głosu.

Jeśli można, to ja bym chciał zapytać pana pełnomocnika o 2 sprawy. Skąd się bierze ten pesymizm finansowy, tzn. przekonanie, że wydatki na repatriację mają maleć? Pamiętam naszą dyskusję nad budżetem na przełomie roku, z której wynikało, że nie cały budżet repatriacyjny został wykonany. Chciałbym zapytać, w jakiej części on nie był wykonywany i z jakich powodów. No, skąd się bierze ta pesymistyczna prognoza budżetowa? Nasz komisja, pewnie tak jak i komisja sejmowa, może być partnerem dla pełnomocnika w zakresie przekonywania wszystkich odpowiedzialnych ludzi, i rządzących, i parlamentarzystów, do traktowania tej sfery jako ważnej, przynajmniej na takim poziomie, żeby nie redukować wydatków.

Druga kwestia to kwestia wyposażenia powiatów w możliwości realizowania zadań repatriacyjnych, bo dziś należy to do gmin. Postulat, aby powiaty mogły wykonywać ustawę repatriacyjną jako partner, jako podmiot w tej dziedzinie, są od czasu do czasu zgłaszane. Wydaje się, że szczególnie tam, gdzie nie ma wielkich miast, jest to bardzo sensowne, więc chciałbym zapytać pana pełnomocnika o to.

I tym samym...

(Brak nagrania)

**PEŁNOMOCNIK RZĄDU
DO SPRAW REPATRIACJI
BARTOSZ GRODECKI**

Już odpowiadam.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Odpowiadając pokrótce na drugie pytanie, powiem, że mamy to w nowelizacji, która na razie jest u nas w szufladzie. Mamy taki zapis w nowelizacji dotyczący wyposażenia powiatów w kompetencje gmin.

Jeżeli chodzi o środki, to jest zapis art. 19 nowelizacji, który wskazuje, jaki budżet na repatriację będzie przewidziany w każdym roku. On z czasem maleje. To jest w tym art. 19 literalnie napisane. W tej zmianie, którą mamy, w tej nowelizacji artykuł brzmi tak: „w latach 2017–2026 maksymalny limit wydatków z budżetu państwa będących skutkiem finansowym ustawy wynosi 474 miliony, z tym że w poszczególnych latach”... i dalej jest wyszczególnione, ile dokładnie w każdym roku jest przewidziane na tę repatriację. To art. 19 – jeszcze raz przypomnę. W 2020 r. to jest 52 miliony 167 tysięcy zł, w 2021 r., czyli w nadchodzącym – 46 milionów 837 tysięcy zł, w 2022 r. – 45 milionów 757 tysięcy itd., itd. Tak więc to też jest znowelizowane, żeby zlikwidować ten komponent wydatków maksymalnych, żeby ten budżet być może był określony, ale dawał możliwość ewentualnego zwiększenia kwot z innych środków. No bo jeżeli dzisiaj mamy kwotę 52 milionów i mówimy, że to jest maksymalny limit wydatków, to po prostu ustawowo nie możemy go przekroczyć, nawet jeżeli by te środki w budżecie były i można byłoby np. z Karty Polaka je przesunąć. Gdy literalnie napisane jest „maksymalny”, to wiadomo, że jest to ograniczenie przez siebie nałożone. Ale tak jak powiedziałem wcześniej, w naszym projekcie

nowelizacji jest przygotowana zmiana tegoż artykułu.

(Brak nagrania)

**SENATOR
ANDRZEJ PAJĄK**

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo! Zaprośzeni Goście!

Ja mam kilka pytań i jedną uwagę.

Nowelizacja ustawy... Stąd jest przygotowywany ten raport o tym, jak jest realizowana w samorządach. A czy w tym raporcie będzie również porównanie, odniesienie, jak realizuje to administracja rządowa? Chodzi o to, żeby mieć jakieś takie porównanie, jak to wygląda.

I druga sprawa. Czy ewentualnie pan by mógł podać, tak w przybliżeniu, ilu w latach 2017, 2018, 2019 naszych rodaków zostało w Polsce przyjętych i zamieszkało tutaj już jakby na stałe, przechodząc te wszystkie procedury?

(Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji Bartosz Grodecki: W latach 2017–2019?)

Tak, w 2017, 2018, 2019 r. Czy to jest możliwe teraz? Myślę, że to później będzie w raporcie, sądzę, że na pewno.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I, proszę państwa, jeszcze refleksja. Bo myśląc o tym posiedzeniu komisji, znalazłem gazetę z 2015 r. i tam m.in...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Głos z sali: To stara gazeta.)

Stara gazeta, ale aktualna. I właśnie...

(Głos z sali: Stare gazety są lepsze od nowych...)

Od współczesnych na pewno.

(Głos z sali: Krakowski „Czas”....)

Proszę?

(Głos z sali: Najlepszy jest krakowski „Czas”.)

(Głos z sali: Ale ten z interwału, czy ten z XIX wieku?)

(Głos z sali: Z XIX wieku.)

Dobra, zostawmy na czas po posiedzeniu i po dyskusji to, który „Czas” lepszy, który gorszy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

Ale akurat właśnie na ten temat w artykule „Kto się o nich upomni” pisze dr Robert Wyszynski; on był dyrektorem Instytutu Kresowego w Warszawie. Pozwolę sobie, proszę państwa, króciuteńko zacytować fragment i poprosić

o wskazanie, jakie ewentualnie dzisiaj są zmiany w stosunku do tego, co on pisał – co prawda on odnosi się tylko do repatriantów z Kazachstanu – „W sytuacji, gdy Polska jest zmuszana do przyjęcia pierwszej transzy kilku tysięcy emigrantów z Bliskiego Wschodu, w ramach rosyjskich działań repatriacyjnych Polaków z Kazachstanu przyjmuje Władimir Putin! Zakrawa to na chichot historii, ale to właśnie państwo rosyjskie, które 80 lat temu przesiedlało ich dziadków i rodziców, zapewnia im transport i pracę oraz szybkie uzyskanie obywatelstwa. W okresie ostatnich kilkunastu lat w ramach akcji repatriacyjnej Rosja przyjęła ok. 20 tysięcy naszych rodaków. I choć zabrzmieć to może wręcz surrealistycznie, to najlepsze obecnie warunki do repatriacji dla Polaków z Kazachstanu oferuje Aleksander Łukaszenka, który gwarantuje setkom polskich rodzin dobre warunki mieszkaniowe oraz pewność zatrudnienia, głównie w ramach gospodarki kołchozowej na Białorusi. Trzecim miejscem, gdzie przyjmuje się najwięcej Polaków z Kazachstanu, są Niemcy”. No, myślę, że dla nas, Polaków taka kontestacja na pewno jest bolesna. Czy ewentualnie po tych 5 latach, bo to akurat było w 2015 r. pisane, dużo się zmieniło? Jak to można odnieść do tego, co akurat tutaj jest? Czy ten temat będzie ewentualnie poruszany w tym raporcie? Jak nie tylko w tym 2017, 2018, 2019 r., ale przynajmniej w tych ostatnich 5 latach wygląda ta sprawa? Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Proszę, Panie Ministrze.

PEŁNOMOCNIK RZĄDU
DO SPRAW REPATRIACJI
BARTOSZ GRODECKI

Tak, oczywiście, w każdej postawionej tezie jest prawda. Oczywiście do relokacji się nie odniosę, bo wszyscy ten temat dosyć dobrze znają.

Jeśli chodzi o tych repatriantów z Kazachstanu przyjmowanych przez Rosję, to tak, jest to prawda. Nie wiem, czy 20 tysięcy repatriantów to jest liczba prawdziwa, tego panu nie potwierdzę, ale rozumiem, że chodzi raczej o skalę. Tak, ta ścieżka jest łatwiejsza. No, przede wszystkim język. Jeżeli ci ludzie mają przyjechać do Rosji,

a posługują się językiem rosyjskim, to jest im łatwiej. Szybko dostają mieszkania. Pan dyrektor wskazuje, że chociażby w Soczi po olimpiadzie są puste mieszkania i oni dostają je od razu. Tak więc ten proces asymilacyjny jest dla nich prostszy. Do tego uciekają przed służbą wojskową w Kazachstanie, więc im jest łatwiej. Jak mówię, do liczb się nie odniosę, ale tak, rzeczywiście jest takie zjawisko i jest nam znane. Jest też kwestia – nie wiem, czy będzie w raporcie podnoszona – chociażby nostryfikacji dyplomów. W Rosji ten system jest dużo prostszy niż u nas. Zatem tak, jest w tej tezie prawda.

Jeśli chodzi o liczby w latach 2017–2019, to oddam głos panu dyrektorowi Zielińskiemu, który pewnie tę odpowiedź w kwestii rosyjskiej uzupełni.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Proszę bardzo.

DYREKTOR
DEPARTAMENTU OBYWATELSTWA
I REPATRIACJI W MINISTERSTWIE SPRAW
WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI
MAREK ZIELIŃSKI

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jeżeli chodzi o wyjazdy młodzieży, głównie młodzieży z Kazachstanu do Rosji, to często to się wiąże też z tym, że bardzo wielu młodych ludzi z Kazachstanu po prostu studiuje już w Rosji, szczególnie z tej północnej części. Studiują np. w Omsku i oni potem tam zostają. Ale też, tak jak tu pan minister wspomniał, wielu, kończąc szkoły średnie, jest zobowiązanych do służby wojskowej w wojsku kazachskim i często, żeby tego uniknąć, wyjeżdżają do Rosji, a w związku z kwestią językową jest im stosunkowo łatwo. Rosja, jak wiemy, też się wyludnia, więc są wolne mieszkania, a ten poziom zabezpieczenia, jaki oferuje Rosja, jest oczywiście dużo niższy, ale przyjmują każdą liczbę ludzi. My w naszej ustawie zabezpieczyliśmy na wysokim poziomie... No bo jak ktoś przybywa przez ośrodek, to dostaje takie środki, które w zasadzie pozwalają nabyć mieszkanie, no, może nie w dużym mieście, ale gdzieś na prowincji nie ma z tym

problemu. A jeżeli jeszcze rodzina... Niektóre dysponują własnymi zasobami, więc potrafią sobie jakoś poradzić. Oczywiście sytuacja gospodarcza też była inna, dużo łatwiej było znaleźć pracę, w związku z czym również ta ścieżka samorządowa zaczęła się cieszyć większym zainteresowaniem samorządów. Bo poprzednio, jak ona była tylko samorządową, samorzady, borykając się z bezrobociem, niechętnie takie uchwały podejmowały. No, to było związane z pewnym ryzykiem. Teraz oczywiście też się borykamy z problemami demograficznymi i to zainteresowanie jest duże. Ale mamy, tak jak pan minister już wskazał, art. 19 w ustawie, w tej pierwszej nowelizacji, z 7 kwietnia, jest klauzula wydatkowa i tam są określone limity maksymalne środków, jakie w danym roku mogą być przeznaczone na repatriację. Jeśli weźmie się pod uwagę, że jednak te koszty rosną i my np. jesteśmy w takim etapie, że kończą się umowy na prowadzenie ośrodków i będziemy przeprowadzali konkursy... Konkurs na ośrodek zostanie ogłoszony w tym tygodniu, właściwie już mamy przygotowaną dokumentację i ona została zaaprobowana przez odpowiednie komórki, więc czekamy i będziemy wiedzieli, ile to będzie kosztowało. Środki, jakie możemy przekazać samorządom na repatriację, siłą rzeczy są ograniczone. Chciałbym jeszcze dodać, że repatrianci są jednak bardziej zainteresowani repatriacją przez ośrodki repatriacyjne. Oczywiście są też tacy, którzy chcąjechać na zaproszenie gmin. Wtedy np. nie muszą brać kredytów, bo mają zapewniony lokal i to jest łatwiejsze dla nich.

Jeżeli chodzi o liczby, to proszę państwa, przed nowelizacją ustawy... W roku 2015 repatriowało się do Polski – a była tylko ścieżka samorządowa i zaproszenie przez członków rodzin – 235 osób. W 2016 r. było to już 287 osób. Po nowelizacji... W 2017 r. było to 525 osób, w 2018 r. – 765, a w ubiegłym roku – 877, z czego w 538 przypadkach była to repatriacja przez ośrodki, a w 201 przez gminy, zaś kilkadziesiąt osób przyjechało na zaproszenie członków rodzin. Tak więc tak to wygląda.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Pan profesor... Proszę bardzo, najpierw pan senator Gogacz, zanim poprosimy pana profesora.

SENATOR
STANISŁAW GOGACZ

Ja bym chciał zapytać w związku z tym, że mamy tę cezurę, jaką jest nowelizacja ustawy o repatriacji... Pamiętamy, jak to wyglądało w reżimie ustawy o repatriacji wprowadzonej w 2000 r. My wszędzie chwaliliśmy się tą ustawą, gdziekolwiek pojechaliśmy, czy na Syberię, czy do Kazachstanu, mówiliśmy, że po raz pierwszy ją wprowadziliśmy. I to była pierwsza ustawa o repatriacji. Ona jednak się nie sprawdziła, a to przede wszystkim dlatego, że główny ciężar był położony na samorzady. Kiedy nowelizowaliśmy tę ustawę, akcentowaliśmy właśnie to, że teraz główny ciężar będzie położony na organy centralne, na rząd. I właśnie dzisiaj usłyszeliśmy o tym, że nastąpił skok z ponad 200 osób do ponad 700 osób, jak rozumiem, tak mniej więcej. To oczywiście cieszy. Ale mnie interesuje, jak to się ma do potrzeb, jakie tam właśnie Polacy przedkładają. Zdaje się, że jest ta lista Rodak – ona się nazywa Rodak, tak? – na którą wpisują się chętni, którzy chcieliby przybyć do Polski. Zresztą ja miałem okazję być 2 razy na Syberii, raz w Kazachstanie i na Syberii raczej mniej, ale głównie w Kazachstanie z takimi pytaniami się spotykamy. Ja myślę, że my parlamentarzyści zawsze odpowiadamy: tak, jest ustawa itd., itd. Ale państwo na pewno macie informacje, ile faktycznie osób chce wrócić. Wszyscy nie wrócą, dlatego że jednak tam są rodziny, są też osoby, które nie chcą wracać. Ale jak się ma liczba tych, którzy chcą wrócić, do tych, którzy już wrócili? I jak wygląda właśnie lista osób oczekujących na skorzystanie z tego dobrodziejstwa, jakim jest repatriacja? Bo myślę, że podchodzimy do tego, szczególnie w Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą w ten sposób, że to jest nasz obowiązek, żebyśmy właśnie takie prawo realizowali. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Proszę bardzo, pan senator Ziemiak.

SENATOR
WOJCIECH ZIEMNIAK

Panie Przewodniczący! Szanowni Goście! Senatorowie!

Nie wiem, czy ten temat mogę dołączyć do sprawy repatriacji... Mówimy w tej chwili przede wszystkim o Polakach z Kazachstanu, a chciałbym zapytać o Polaków z Ukrainy, szczególnie z terenów zagrożonych wojną. Wiemy, że tam jest konflikt. O nim może mało się mówi, ale ten konflikt tam jest. Wiemy, że w pierwszych latach było „ściąganie” Polaków właśnie z terenów zagrożonych. Czy ten problem nadal jest, czy też wszyscy chętni Polacy, którzy chcieli wrócić do Polski, zostali już sprowadzeni? Czy to możemy połączyć nie tyle z repatriacją, ile z dbałością o Polaków na tych terenach zagrożonych konfliktem wojennym na Ukrainie?

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Teraz poprosimy pana prof. Wołka, a potem pana ministra...

(*Senator Jarosław Rusiecki*: Jeszcze, Panie Przewodniczący...)

Proszę bardzo.

(*Senator Jarosław Rusiecki*: ...uzupełnienie, jeśli mogę.)

Tak, tak.

SENATOR
JAROSŁAW RUSIECKI

Krótkie uzupełnienie tego, co powiedział pan senator Gogacz. Bo chodzi nie tylko o listę, ale też o to, jak w ocenie pana ministra, urzędu wygląda sprawa głównych barier, które widzą nasi rodacy i których pokonanie byłoby potrzebne na obecnym etapie. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Jeszcze pytanie? Proszę.

SENATOR
MACIEJ ŁUCZAK

Jeszcze tak. Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja mam takie pytanie: czy my mamy informacje, ile osób przyjechało do naszego kraju i powróciło? I jakie są tego przyczyny? Czy to

głównie są bariery językowe, czy może napotyka jakąś inne problemy związane z osiedleniem się?

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Tak. Jeszcze dodam, że chodzi o tych, którzy albo odstąpili od repatriacji i wrócili...

(*Senator Maciej Łuczak*: Tak.)

...do pierwotnego miejsca życia, albo wyjechali poza Polskę do innego kraju europejskiego.

Pan prof. Artur Wołek, a potem pan minister. Proszę.

KIEROWNIK
KATEDRY POLITYKI PUBLICZNEJ
I ADMINISTRACJI W INSTYTUCIE
NAUK O POLITYCE I ADMINISTRACJI
NA WYDZIALE PEDAGOGICZNYM
W AKADEMII IGNATIANUM W KRAKOWIE
ARTUR WOŁEK

Dziękuję bardzo.

Odpowiedź na pytanie pana senatora... No, my zajmujemy się przede wszystkim tą ścieżką samorządową. Administracja rządowa zleca prowadzenie ośrodków i jest płatnikiem samorządów i to jest jej główna działalność. Tak że w tym sensie ona nie bardzo nas zajmuje, bo na odcinku samorządowym jest jasne, jak wyglądają relacje między administracją rządową i samorządową. Ośrodkami się nie zajmujemy, i to z różnych względów, o których może za sekundę.

Ja bym chciał zadać pytanie, jeżeli już... Mam 2 albo 3 pytania.

Pierwsze nawiązuje do pytania pana senatora o bazę Rodak. Bo to jest jeden z problemów, który systematycznie pojawia się w naszych rozmowach z samorządowcami, tzn. problem, że ta baza jest dramatycznie nieaktualna. Oczywiście od momentu uzyskania obietnicy repatriacji do samej repatriacji może upłynąć 8, 9 lat i to jest jakoś tam zrozumiałe, jednak na etapie składania ofert osobom znajdującym się w tej bazie okazuje się, że po 9 latach to nie są te same osoby, np. stan rodziny zmienił się dramatycznie i zamiast rodziny 2-pokoleniowej jest rodzina 3-pokoleniowa, bo o kilka osób się powiększyła. Czy państwo planują jakąś aktualizację tej bazy w związku

z tym, że ona jednak bardzo urosła w ciągu ostatnich 2 lat? Są te stare wpisy, są nowe wpisy. Tak naprawdę nie bardzo wiemy, czy te stare wpisy są jeszcze aktualne. Czy coś z bazą Rodak będzie robione? To jest pierwsze pytanie.

I powiązane z nim pytanie o usprawnienie przepływu informacji między samorządami a potencjalnymi repatriantami. Obecnie odbywa się to za pośrednictwem ministerstwa, które, jak rozumiem, kontaktuje się potem z konsulami, a więc ten obieg informacji jest bardzo wolny, co prowadzi np. do tego, że jedna rodzina otrzymuje kilka ofert, bo wcześniej zdąży sobie sama gdzieś coś załatwić. No, zdarzały się już takie przypadki, że była podjęta uchwała o imiennym zaproszeniu, a okazywało się, że ta rodzina już wcześniej otrzymała wiążącą ofertę z innej gminy. Czy państwo planują jakieś udroźnienie przepływu informacji, np. przy okazji aktualizacji bazy Rodak, albo łatwiejszy dostęp samorządów bezpośrednio do repatriantów?

I trzecie pytanie, znowu powiązane. Gdyby można było usłyszeć, jak z państwa perspektywy wygląda współpraca z konsulami... Bo z naszych rozmów wynika, że samorządowcy chcieliby wiedzieć dużo więcej o tych, którzy przyjeżdżają, żeby lepiej się przygotować. Oczywiście ci, którzy potrafią zdobyć te informacje, kontakt, podtrzymywać kontakt, to wiedzą, a ci, którzy są bierni, nie dostają tych informacji. I obawiam się, że znowu kluczowa jest rola konsułów, którzy mogą pozyskać te informacje.

Tak że 3 pytania: o bazę Rodak, o obieg informacji, przepływ informacji między samorządami, państwa ministerstwem i konsulami oraz o współpracę z konsulami.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

PEŁNOMOCNIK RZĄDU
DO SPRAW REPATRIACJI
BARTOSZ GRODECKI

Spróbujemy to jakoś usystematyzować.

Jeśli chodzi o bazę Rodak, to w tej chwili jest tam ponad 4 tysiące 700 rekordów. O niej opowie – pozwolę sobie oddać głos – pan dyrektor.

Odpowiadając na pytanie, co z tymi Polakami... tzn. Polakami, repatriantami, którzy tu przyjeżdżają, i co się z nimi dalej dzieje... Z jednej strony dobrze by było... Bo sam pytałem o to, jakie są ich losy, jak ta repatriacja się sprawdza w życiu i czy rzeczywiście oni zostają w Polsce i się integrują, czy też np. dzieci tych repatriantów uzyskują wykształcenie i emigrują. Ciężko nam odpowiedzieć na to pytanie, ja sam takiej odpowiedzi nie uzyskałem. No bo te osoby już są obywatelami polskimi i trudno mi sobie wyobrazić, żeby państwo w jakikolwiek sposób, mówiąc kolokwialnie, śledziło ich losy. Rozumiem, że intencja byłaby dobra, ale z drugiej strony są to obywatele, mają pewien komponent wolności i gdy otrzymają od nas pomoc i mieszkają w Polsce, ich dalszych losów nie śledzimy. Musielibyśmy ewentualnie przejść przypadek po przypadku. Pan dyrektor mi opowiadał o przypadku osób, które się repatriowały, a później pan dyrektor je spotkał w Kazachstanie; to było małżeństwo. Jednak wciąż wydaje nam się, że są to przypadki jednostkowe, że jednak te osoby zostają. Ze słyszenia znam przypadki osób, które przyjechały, kupiły mieszkanie, wróciły do Kazachstanu, a to mieszkanie wynajmują i z tego żyją. Ale rozumiem, że to są jednak przypadki jednostkowe. Nie budowałbym na tej podstawie teorii, że tak po prostu jest i że jest to pomoc od państwa, która jest tak wykorzystywana.

Jeśli chodzi o współpracę z konsulami, to trzeba byłoby być bardziej precyzyjnym. Jeżeli konsul odbywa wywiad z osobą, która składa wniosek o repatriację, to czy w tym momencie samorząd chciałby pozyskać takie informacje? Czy ten samorząd do konsula występuje? Ja rozumiem, że musiałyby być jakaś wola. Jeżeli jest, tak jak pan profesor raczył stwierdzić, pewna bierność ze strony samorządu, to nie wydaje mi się, żeby konsul sam z siebie te informacje, nawet ze względów prawnych, był w stanie przekazać. Musiałby być to wniosek i jakiś pewien komponent informacji, na którym by samorządowi zależało. Sam konsul tego nie robi, to panu gwarantuję, szczególnie przy tej skali repatriacji, która jest obecnie chociażby w Nur-Sułtanie. Wiem, że ten urząd w Kazachstanie został wzmocniony kadrowo, ale mimo wszystko są to czynności dominujące w tej placówce.

Cóż jeszcze? Baza Rodak. To może pan odpowie, Panie Dyrektorze, bo pan ma większe doświadczenie, jeśli chodzi o operowanie na tej bazie.

DYREKTOR
DEPARTAMENTU OBYWATELSTWA
I REPATRIACJI W MINISTERSTWIE SPRAW
WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI
MAREK ZIELIŃSKI

Jeżeli idzie o bazę Rodak, to ona mniej więcej 2 lata temu była, głównie przez konsulat, wówczas jeszcze w Astanie, aktualizowana, przynajmniej taka próba była podjęta. Ponieważ niektóre wnioski o repatriację były złożone 10 lat temu i wcześniej, nie z każdą rodziną udało się nawiązać kontakt, no bo – było pytanie dotyczące wyjazdu do Rosji – być może część wyjechała, część zrezygnowała, gdyż są też takie przypadki, że niektórzy wręcz rezygnują z repatriacji po bardzo długim oczekiwaniu. W miarę możliwości ta baza jest oczywiście aktualizowana.

Jaka jest zasada? Zasada przy przydzielaniu repatriantom mieszkania w danej gminie jest taka, że przydziela się je według kolejności złożonych wniosków, ale też oczywiście brana jest pod uwagę charakterystyka rodziny oparta na tym, co jest w bazie. Jeżeli gmina oferuje małe mieszkanie dla 2 osób, to wiadomo, że takiej propozycji osiedlenia się nie otrzyma rodzina z dziećmi czy jakaś duża rodzina, bo oczywiście oferta jest dostosowywana do wielkości rodziny. Te problemy dotyczą tych wniosków, które zostały złożone dawno. Te nowe są... Większość wniosków i większość rekordów w bazie Rodak pojawiła się już po nowelizacji, bo zainteresowanie repatriacją gwałtownie wzrosło. Np. w ubiegłym roku to było w samym Kazachstanie ok. 2,5 tysiąca nowych wniosków. Tak więc w tej części baza jest jak najbardziej aktualna.

Było też pytanie dotyczące repatriacji z Ukrainy. Zgodnie z ustawą ona ma zasięg terytorialny, dotyczy azjatyckiej części byłego ZSRR. Jeżeli ktoś zamieszkiwał obszar, z którego repatriacja jest przeprowadzana zgodnie z ustawą, a przeniósł się właśnie choćby na Ukrainę, to oczywiście zachowuje takie prawo do repatriacji. I oczywiście zdarzają się takie przypadki, że my repatriujemy np. z Charkowa, z Kijowa, ale to są, jeśli chodzi o Ukrainę, pojedyncze przypadki. Ale też repatriujemy z okręgu kaliningradzkiego, bo dosyć duża grupa Polaków z Kazachstanu osiedliła się w obwodzie kaliningradzkim, może licząc na to, że jest bliżej i łatwiej im będzie stamtąd się repatriować docelowo do Polski. Potem się okazało, że już od wielu lat tam

mieszkają, ale teraz są takie przypadki, że są też repatriacje stamtąd.

Chciałbym tylko jeszcze zwrócić uwagę na to, że ponieważ to dotyczy osób, które zamieszkiwały tam przed wejściem w życie ustawy, czyli przed 1 stycznia 2001 r. – to już jest praktycznie 20 lat – to z reguły są to osoby starsze. Zgodnie z umową o przekazywaniu świadczeń emerytalnych, bo mamy taką umowę, Polska ma taką umowę z Ukrainą, oni otrzymują te świadczenia z Ukrainy i nie mogą otrzymać, zgodnie z ustawą, najniższej emerytury, którą by otrzymali, przyjeżdżając np. z Kazachstanu, z którym takiej umowy nie mamy. Wtedy te świadczenia niestety bardzo często są dramatycznie niskie i zaczynają się problemy. Tak więc jak ktoś się chce repatriować, to my oczywiście taką rodzinę repatriujemy, ale mając pewien niepokój, że te warunki, w jakich się znajdują, mogą być dla nich trudne.

(Przewodniczący Kazimierz Michał Ujazdowski: Od ustawodawstwa krajowego zależałoby wyrównanie tego do poziomu najniższej emerytury.)

No tak, ale w pracach...

(Przewodniczący Kazimierz Michał Ujazdowski: To nie byłoby naruszenie umowy z Ukrainą, gdybyśmy dawali najniższą emeryturę.)

Nie, pewnie Ukraina by nie miała nic przeciwko temu, tylko że w czasie prac nad nowelizacją Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie chciał robić wyłomu w systemie i sprawa pozostała w zasadzie nierozwiązana. Nie jest to jakaś duża grupa, ale takie przypadki też są. Tak więc w przypadku repatriacji z krajów, z którymi mamy takie umowy, jest pewne ryzyko, jeżeli to są ludzie, którzy przyjeżdżają w zasadzie już w wieku emerytalnym, kiedy są na emeryturze.

(Przewodniczący Kazimierz Michał Ujazdowski: Dziękuję bardzo. Pan senator Gogacz...)

Przepraszam, na jeszcze jedno pytanie chciałbym odpowiedzieć. Było pytanie dotyczące właśnie Ukrainy, tego, ile to jest osób. Ja chciałbym tylko powiedzieć, że z Ukrainy i z Białorusi można przyjeżdżać do Polski, opierając się na tzw. polskim pochodzeniu i Karcie Polaka, osiedlić się i otrzymać polskie obywatelstwo po roku. W roku 2019 do Polski w ramach repatriacji przyjechało 877 osób, ale np. na podstawie Karty Polaka osiedliło się 8 tysięcy 335 osób, a więc, można powiedzieć, 10-krotnie więcej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak.

SENATOR
STANISŁAW GOGACZ

Jeżeli chodzi właśnie o umowy o zabezpieczeniu, o ubezpieczeniu społecznym, umowy bilateralne, to zawsze, ilekroć w Senacie wyrażaliśmy zgodę na ratyfikację takich umów, pytałem o umowę między Polską a Kazachstanem, jeżeli chodzi właśnie o zabezpieczenie społeczne. Bo wiele razy, rozmawiając z Polakami, którzy przybyli z Kazachstanu czy też zastanawiali się nad tym, słyszałem, że oni mieli wielki żal do nas, że w tym momencie, kiedy oni przyjadą, my po prostu dajemy im najniższe uposażenie, jakie tylko przewiduje Zakład Ubezpieczeń Społecznych. No, to jednak nie jest w porządku wobec nich, dlatego że zrównujemy w tym momencie osoby, które jeżeli chodzi o usytuowanie społeczne, hierarchię społeczną, były na różnych pozycjach, różne prace wykonywały. Ja rozumiem, że taki jest fakt. Czy jednak rząd, czy państwa ministerstwo dąży do tego, ażeby jeżeli nawet nie byłaby to umowa bilateralna pomiędzy dwoma państwami, taka, jaką mamy z Kanadą czy z państwami Unii Europejskiej, przynajmniej tylko w tym obszarze zrobić jakiś wyłom, tak żeby uwzględnić to, że nie wszyscy wykonywali jednakową pracę? Oczywiście każdy wykonywał ciężką pracę, ale to były różne prace i chodzi o to, żeby to było jednak zróżnicowane. Czy coś w tym kierunku jest robione?

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Pan senator Gromko. Proszę bardzo.

SENATOR
MARIUSZ GROMKO

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Ja chciałbym zapytać, który z samorządów jest najbardziej aktywny, jeśli chodzi o sprawy repatriacji. Czy to są raczej takie pojedyncze przypadki, czy któryś z samorządów prowadzi jakby systemową politykę sprowadzania Polaków do Polski? Czy możemy mówić, że któryś samorząd wzorcowo prowadzi takie sprawy i który jest takim przykładem?

I drugie pytanie. A jak wygląda w tym roku repatriacja w związku z COVID-em? Czy obywatele polscy, przyszli obywatele polscy, mam

nadzieję, przyjechali do Polski, czy jednak COVID zablokował tę możliwość i na razie nie możemy mówić o przybyciach?

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Zaraz oddam głos panu ministrowi, ale chcę powiedzieć, że na początku z pełnym przekonaniem mówiłem o Sopocie i Gliwicach jako tych miastach, które i co do liczby, i co do jakości polityki dają wzory. Udostępnimy odpowiedzi na moje pytania, w których jest bardzo precyzyjna statystyka dotycząca przyjęć przez poszczególne gminy. Zaraz po posiedzeniu wyślę do panów senatorów te informacje.

Proszę bardzo.

PEŁNOMOCNIK RZĄDU
DO SPRAW REPATRIACJI
BARTOSZ GRODECKI

Szanowni Panowie Senatorzy!

Oczywiście...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Teraz dobrze?

COVID zablokował repatriację, i to w sposób oczywisty. Nie były wykonywane loty do Kazachstanu, w ogóle nigdzie nie lataliśmy w pewnym momencie, więc ci ludzie w sposób oczywisty nie mogli tu przyjechać. Tak samo jest teraz. Tak jak powiedziałem na początku, te loty nadal nie są wykonywane. Była szansa na zmianę, zdaje się, w zeszłym tygodniu czy 2 tygodnie temu, jednak poziom zagrożenia epidemicznego w Kazachstanie, jak wiemy, również dotyczący ludzi na wysokim szczeblu administracji państwowej, nie pozwala na wznowienie tych lotów i Ministerstwo Zdrowia... czy nawet LOT, bo sam LOT się wycofał z tych lotów do Kazachstanu... Tak jak powiedziałem, być może będzie szansa, że po prostu poleci samolot. Ale nie chcąc ubiegać faktów ani podawać tego za osoby, które mogłyby o tym zdecydować, powiem, że to rozważamy. Dlaczego? No, dlatego, że mamy ośrodki, które powinniśmy zapełnić. My przedłużyliśmy pobyt tym osobom, którym wypadało akurat w okresie COVID-u, że te ośrodki będą musiały opuścić. Udało się ten pobyt im przedłużyć. Ale te ośrodki funkcjonowały w pewnym procesie cyklicznym, bo repatrianci wychodzili z ośrodków, przyjeżdżali nowi. Teraz ten system jest mocno

zaburzony i sami się głowimy, jak zrobić tak, żeby po prostu jak najbardziej skutecznie wypełnić tę lukę, która powstaje. Tak jak mówię, rozważamy ten scenariusz z wysłaniem samolotu.

Wyrównywanie emerytur. No, szczerze powiedziawszy, nie słyszałem o takim pomysłe – to mówię wprost – żeby te emerytury wyrównywać. Jak pan dyrektor słusznie wspomniał, zawsze mamy partnera w postaci ZUS, który oczywiście nie będzie temu chętny.

Cóż więcej mogę powiedzieć? Odbieram to jako postulat pana senatora do ewentualnego przepracowania i przemyślenia, czy aby rzeczywiście można byłoby te emerytury przyznawać tak, jak się przyznaje je obywatelom RP, czyli w sposób zróżnicowany. Ale pewnie będzie to dodatkowy koszt, więc ciężki bój z naszym partnerem w postaci ZUS będzie nas czekał.

To chyba tyle. Chyba że pan dyrektor chciałby coś jeszcze dodać...

**DYREKTOR
DEPARTAMENTU OBYWATELSTWA
I REPATRIACJI W MINISTERSTWIE SPRAW
WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI
MAREK ZIELIŃSKI**

Jeżeli chodzi o Kazachstan i o umowy, to Kazachstan nie zawarł umów, o ile wiemy, z żadnym z krajów, do którego wyjechali jego byli obywatele. Bardzo duża ich liczba wyjechała np. do Niemiec i oni takiej umowy nie mają. Powiem, że to rozwiązanie jest nawet korzystne dla repatriantów, ponieważ oni otrzymają tę najniższą emeryturę bez dokumentowania składek. Problem jest właśnie z Ukrainą, z którą Polska posiada taką umowę, i jeśli weźmie się pod uwagę różnice w poziomie wynagrodzeń, w sile nabywczej, to pojawia się problem. Oczywiście kwestia podwyższania komuś emerytury dlatego, że inną rolę czy funkcję społeczną pełnił w Kazachstanie czy w innym kraju, nie była rozważana. Ustawa przewiduje, że jest to minimalna emerytura i bez udokumentowania. Problem jest oczywiście wtedy, gdy są te umowy, jest różnica wynagrodzeń, a ona jest pomiędzy wynagrodzeniami w Polsce czy choćby na Ukrainie lub na Białorusi.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Dziękuję bardzo.

Ja zachęcam pana Macieja Ruska, reprezentującego Sopot, do zabrania głosu, bo jego doświadczenie nam wiele dało w ustawieniu prac nad raportem. Tak że jeśli można, to proszę.

**PEŁNOMOCNIK PREZYDENTA
DS. KONTAKTÓW SAMORZĄDOWYCH
I REPATRIACJI W URZĘDZIE
MIASTA SOPOTU
MACIEJ RUSEK**

Dziękuję, Panie Przewodniczący. I dziękuję za dobre słowo o Sopocie.

Mnie się wydaje, że rzeczywiście, skoro mamy niespełna 2,5 tysiąca gmin w Polsce, gdyby każda gmina zaprosiła tyle rodzin co Sopot – pochwałę swoje podwórko – to pewnie problemem repatriacji byśmy nie musieli się zajmować. Tak niestety nie jest. Moja perspektywa – ja bym miał może 2 czy 3 pytania do pana ministra, do pana dyrektora – to oczywiście perspektywa Polski powiatowej. Powiem też, że Sopot zaprosił – i miałem w tym swój udział – jedną z pierwszych rodzin z Kazachstanu do Polski w roku 1994, więc już dosyć długo tym tematem się zajmuję. Mógłbym opowiadać o tym szczegółowo, ale oczywiście tego nie zrobię. Bo państwa perspektywa kończy się na organizacji tej repatriacji, i to jest zrozumiałe, ale potem to schodzi na poziom powiatowy, gminny i tu pojawia się wiele problemów.

Chciałbym jeszcze, może odpowiadając panu senatorowi... Mnie się wydaje – oczywiście Sopot chwale, jak najbardziej – że chyba Warszawa, Kraków, Wrocław to są takie ośrodki, które sprządzają najwięcej. Oczywiście skala tych miast jest inna niż 37-tysięcznego Sopotu czy mniejszych gmin.

Pierwsze pytanie jest takie. Mnie i mojemu zespołowi od przyjazdu rodziny repatriantów do momentu, kiedy odsyłany jest paszport do ambasady Kazachstanu... Nam zajmuje to mniej więcej 30 dni i bardzo się sprężamy; przepraszam za taki kolokwializm. Staramy się zachować ten 30-dniowy okres, żeby repatrianci uniknęli później problemów z odzyskaniem swoich składek emerytalnych w Kazachstanie. Jednak tę procedurę umocowania, tak to ujmę ogólnie, rodziny w Polsce niezmiernie żmudną i uciążliwą czyni potrzeba, dla mnie całkowicie niezrozumiała, potwierdzenia obywatelstwa polskiego. Tym z państwa, którzy nie wiedzą, powiem,

że repatrianci muszą uzyskać od wojewody potwierdzenie obywatelstwa polskiego, chociaż art. 4 ustawy o repatriacji jest bardzo krótki i mówi wprost: repatriant w momencie przekroczenia granicy polskiej nabywa obywatelstwo polskie z mocy prawa. Nie, on musi je potwierdzać. Proszę państwa, żeby potwierdzić to obywatelstwo, trzeba mieć przetłumaczone i umiejscowione polskie akty stanu cywilnego, trzeba mieć umowę najmu mieszkania, zameldowanie, wypełnić 12-stronicowy wniosek, w którym się opisuje życiorysy wstępnych, matki, ojca, dziadków, babki, wszystkich członków rodziny. Proszę uwierzyć, że to jest koszmarnie. Ci ludzie już to robili rok wcześniej, bo podobne formularze to formularze do uzyskania wizy repatriacyjnej. I składamy to. Przepraszam, że mówię o takiej prozie, ale ja muszę jeszcze się dostać do wydziału obywatelskiego. To wszystko jest w jednym tyglu, w którym są wszyscy cudzoziemcy, którzy chcą zalegalizować swój pobyt w Polsce. Państwo wszyscy wiecie, że sytuacja jest trudna i że urzędy wojewódzkie nie wyrabiają. A ja muszę tam się dostać. Jak mi szczęśliwie się uda, to potem czekam na to potwierdzenie obywatelstwa. Oczywiście dobrze mi się współpracuje ze służbami wojewody, ale nie chodzi o to, żeby ktoś komuś robił uprzejmość, że jakąś szybszą ścieżkę znajdzie. Panie Dyrektorze, przecież pan ma takie wieloletnie doświadczenie. Mnie się wydaje, że taki repatriant, przekraczając granicę polską, mógłby otrzymywać to potwierdzenie obywatelstwa. Bo ja rozumiem, że ten dokument jest przydatny, ale moim zdaniem nie ma żadnego powodu, żeby tego nie robić. To naprawdę uczyniłoby dużą różnicę. To jest pierwsze takie pytanie i ewentualnie kwestia do jakiejś refleksji przy nowelizacji.

Niestety w moim przekonaniu – i to ze smutkiem mówię – leży kwestia aktywizacji zawodowej repatriantów. Zresztą to wynika też z danych, które państwo podajecie, ile gmin korzysta z dofinansowania przy aktywizacji zawodowej. Warunek, który jest zapisany w ustawie, że pracodawca musi zatrudnić na minimum 24 miesiące, skutecznie pracodawców zniechęca. Przy czym nie wiadomo, bo z ustawy ani z rozporządzenia to nie wynika, czy umowa na czas nieokreślony będzie okej dla ewentualnego kontrolującego, czy nie będzie. Poza tym taka osoba – to też wynika z zapisów ustawy, chociaż nie wprost – żeby zostać zatrudniona i żeby pracodawca

mógł skorzystać z dobrodziejstwa zapisów o aktywizacji i dofinansowania miejsca pracy, musi być osobą bezrobotną. Ja mam takie sytuacje – znowu mówię o takich codziennych sprawach – że pracodawca zatrudnił repatrianta, po czym przychodzi do mnie i mówi: może ja bym skorzystał z tej ścieżki, bo jestem namawiany do tego. Tak, ale musi go zwolnić. On musi się zarejestrować w powiatowym urzędzie pracy. Doradca zawodowy – to jest w ustawie – musi wydać taką opinię, że on rzeczywiście nie może znaleźć pracy, i dopiero wtedy można z tej ścieżki skorzystać. Pomijam już kwestię rezerwacji środków na ten cel u wojewody, która oczywiście musi nastąpić wcześniej, bo wiadomo, że rok budżetowy jest planowany z określonym kalendarzem.

I ostatnia sprawa: promocja. Ja pracuję w samorządzie od 26 lat, w różnych obszarach i samorządowych, i politycznych, rozmawiam z wieloma burmistrzami, wójtami, bo w tych kręgach się znamy. W samorządach poziom wiedzy o możliwości repatriacji jest naprawdę mizerny. W wielkich miastach z naszego regionu, jak Gdańsk czy Gdynia, jest okej, ale w mniejszych gminach jest on praktycznie zerowy. I ja mówię do burmistrza: „Słuchaj, czeka 30 maili, jakby podań, próśb o przyjęcie. Zaprośiliśmy w zeszłym roku 5 rodzin, w tym roku 7, nie dam rady więcej. Słuchaj, może ty byś przyjął?”. On mówi: „Dobra, ale to przyjedź, opowiedz mi, bo ja nie wiem jak”. On nie ma pojęcia, że może skorzystać z dofinansowania, z takich ścieżek. Tak więc ta promocja całkowicie leży. Chyba nie chodzi o to, żeby jakiś tam urzędnik Sopotu namawiał wójtów, burmistrzów, chociaż robi to, tylko przydałoby się jednak bardziej systemowe podejście. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Czy jeszcze panowie?
(Wypowiedź poza mikrofonem)
Zakładam, że pan pełnomocnik...

**SENATOR
STANISŁAW GOGACZ**

Tak, ja bym chciał właśnie w kontekście wypowiedzi pana z Sopotu dopytać państwa ministrów... przedstawicieli ministerstwa o to potwierdzenie polskości. Bo mi się wydawało, że...

(Głos z sali: Obywatelstwa.)

Tak, obywatelstwa. Bo mi się wydawało, że to wszystko powinno być załatwiane właśnie przez konsulaty polskie. Nie?

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Też mi się tak, Panie Senatorze, wydawało, jak czytałem ustawę, że...
Proszę bardzo.

PEŁNOMOCNIK RZĄDU
DO SPRAW REPATRIACJI
BARTOSZ GRODECKI

Oczywiście można złożyć taki wniosek przez konsulat, nie ma problemu. Przy przekraczaniu granicy, jak rozumiem, repatriant nabywa obywatelstwo polskie, tak wprost, tylko jest kwestia udokumentowania tego potem. I tu jest po prostu kwestia zniesienia pewnej bariery administracyjnej w tym zakresie. Trzeba będzie pewnie to doprecyzować, jak rozumiem, bo...

(Przewodniczący Kazimierz Michał Ujazdowski: Przepraszam, to raczej kwestia gotowości rządu do ustanowienia szybkiej procedury potwierdzenia, która nie szłaby przez urzędy wojewódzkie.)

No, to jest...

(Przewodniczący Kazimierz Michał Ujazdowski: Bo generalnie obywatelstwo jest nabyte, ale musi być potwierdzone w procedurze, która trwa co najmniej 30 dni.)

To pewnie by wymagało korekty. Obywatelstwo...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Proszę bardzo.

DYREKTOR DEPARTAMENTU
OBYWATELSTWA I REPATRIACJI
W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZ-
NYCH I ADMINISTRACJI
MAREK ZIELIŃSKI

Potwierdzenie obywatelstwa może wydać organ do tego uprawniony. Zgodnie z ustawą o obywatelstwie obywatelstwo nadaje prezydent, a uznanie za obywatela – wojewoda. Podobnie

wojewoda potwierdza też posiadanie obywatelstwa. No, trudno, żeby taki dokument o potwierdzeniu posiadania polskiego obywatelstwa wydawała na granicy Straż Graniczna. To raczej nie wchodzi w grę, musi to być wojewoda. Żeby wojewoda takie potwierdzenie wydał, to przedtem musi nastąpić umiejscowienie aktów stanu cywilnego, które najczęściej nie są przetłumaczone, co też zajmuje czas. Oczywiście wiadomo, że są kolejki do tych wszystkich wydziałów do spraw cudzoziemców czy spraw obywatelskich – zależnie od urzędu wojewódzkiego – więc to wszystko zajmuje czas. Ale myślę, że chyba z tym nic się nie da zrobić, bo to wojewoda jest uprawniony do wydania takiego potwierdzenia.

PEŁNOMOCNIK RZĄDU
DO SPRAW REPATRIACJI
BARTOSZ GRODECKI

To musiałyby być jakiś taki tryb ekstraordynaryjny...

(Dyrektor Departamentu Obywatelstwa i Repatriacji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Marek Zieliński: Tak jest.)

...i wojewoda musiałyby w tym trybie wydawać decyzje...

PEŁNOMOCNIK PREZYDENTA
DS. KONTAKTÓW SAMORZĄDOWYCH
I REPATRIACJI W URZĘDZIE
MIASTA SOPOTU
MACIEJ RUSEK

Panie Dyrektorze, Panie Ministrze, wydaje mi się, że wojewoda mógłby potwierdzić to obywatelstwo, widząc tę wizę repatriacyjną typu 19, i to wszystko. Przecież ci ludzie przyjeżdżają i ja ich melduję jako cudzoziemców na pobyt czasowy, bo urzędnik w wydziale obywatelskim każdej gminy nie zamelduje ich na podstawie tylko paszportu i ważności wizy. Potem powtarzam tę procedurę znowu, kiedy oni już otrzymają... To po prostu nie ma sensu.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

No to wspólnie się zastanowimy, co z tym zrobić, bo to na pewno wymaga korekty ustawowej, ale...

(Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji
Bartosz Grodecki: W ustawie o obywatelstwie
polskim jest wskazany wojewoda jako organ...)

Ale w gruncie rzeczy mamy tutaj do czynienia – ja też miałem takie wrażenie jak pan senator Gogacz – z procedurą 2-etapową.

Czy jeszcze panowie senatorzy?

Panie Ministrze, chce pan na koniec jeszcze coś powiedzieć?

**PEŁNOMOCNIK RZĄDU
DO SPRAW REPATRIACJI
BARTOSZ GRODECKI**

Przede wszystkim chcę podziękować za to spotkanie, za inicjatywę pana przewodniczącego, bo po prostu dobrze jest usłyszeć wielość opinii na temat procedury, którą wdramy. Wydaje nam się, że robimy to dosyć skutecznie, chociaż tak jak powiedziałem, w tej chwili mamy te problemy postcovidowe. I mam też nadzieję, że będzie nam dane zapoznać się z tym raportem, który się tworzy, i ewentualnie rzeczywiście być może wzmocnić, usprawnić tę ścieżkę samorządową, z którą państwo macie na co dzień do czynienia, a co do której uwagi przyjmujemy oczywiście z pokorą. Trzeba będzie po prostu zastanowić się wspólnie nad tym, jak ten problem rozwiązać. Serdecznie dziękuję za

zaproszenie i mam nadzieję, że to nie ostatni raz. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Bardzo dziękuję.

Podsumowując, powiem, że ja też dziękuję wszystkim uczestnikom spotkania, panu ministrowi, panu profesorowi, panom senatorom, panu Maciejowi Ruskowi, pani dyrektor Karwowskiej.

Raport będzie gotowy w połowie września i najpierw będzie przekazany członkom komisji i panu pełnomocnikowi, a potem zrobimy nad nim dyskusję. Chciałem, żebyśmy jeszcze przed wakacjami zapoznali się z jego założeniami, tak żeby i wzbogacić prace nad raportem, i rozłożyć je na kilka etapów. Ale otrzymacie państwo, wszyscy otrzymają raport przed posiedzeniem komisji, powiedzmy, na tydzień przed posiedzeniem komisji, na którym zajmiemy się podsumowaniem i ewentualnymi decyzjami legislacyjnymi związanymi z rekomendacjami raportu.

To tyle w punkcie pierwszym.

Czy są sprawy różne? Nie.

Bardzo serdecznie państwu dziękuję i do następnego spotkania komisji. Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 16)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy